

*VOCB*

1

*Przestępcość b. jenca w Z.S.S.R.*



REFERAT  
HISTORYCZNY

3507

otwarciomaka Antoniego Kpr. żand. lat 28, funk. P.P. kawaler.

3507

Przychodzę obie opisu moego przebycia w Z.S.S.R. opisem moj ostatni przebiegły  
sluży wojskowej w Polsce, w roku 1939, wstąpiłem do wojska polskiego, ob 36 pp.  
leg. okrągły w Warszawie. Dnia 28-11-1939 roku zostałem zwolniony ob cywila,  
po odbyciu służby wojskowej przebywalem krótki czas w obronie wojskowej.

Dnia 10-VI-1939 r. wstąpiłem do 6 Komp. Res. Pol. (jako kandydat na poster.)  
we Lwowie Skwirka 12. W czasie wojny polsko-niem. w roku 1939 byłem  
w 6 Komp. Res. Pol. i brałem udział w obronie Lwowa. Dnia 12 września 1939 r.  
zwolniono mnie z całego 6 Komp. Res. Pol. na posterunkowego zwolnionego, i byłem  
na ostatniej chwili pozbawiony. Dnia 20 września 1939 r. złożyć broni na rynku  
lwiwskiego, po złożeniu broni, obowiązek 6 Komp. Res. Pol. zakończył się wierność;  
wydał rynku obietnicę i uchować się do domu lub za granicę na swoją własną  
uskę. Ze Lwowa uchodziłem się pierw do m. Brodów, a w Brodach po ciągiem do  
Zduńska Wola, skierując się na Wilno do brata. Wywołano w Zduńskiej Woli  
stacji kolejowej przez władze sowieckie, kto w Wilnie niech się udega do pościgu,  
redukowano nas ob wagonów, po 80 ludzi ob wagonu bez jelenia i pięciu, lecz to było  
klasyczne, transport obstawiony bojarni sow. ramiona wagony, i skierowano cały  
transport do Rosji. Dnia 23 września 1939 r. przekroczyłem granicę polsko-sowiecką -

przywiozione do Serebiówki. Przymano nas w Serebiówce pierw 3 tygodnie, w ciężkich  
warunkach, o głodzie, na cynamisie kurany lejąc. Po trzech tygodniach zwolniono nas znów  
do transportu, i wywieziono do Kijowa, a Kijowi przymiano nas 2 dni w wagonach.

Po 2-ch dn. pobytu w Kijowie przywiozione nas do Nowogrodu Wołyńskiego, tu przymiano  
4 tygodnie. W czasie pobytu w Nowogrodzie Wołyńskim zostałem się do aresztu na 12 dni, zatem że  
ponal mnie jeden ukraińczyk, że byłem w R.P. jednak z tego aresztu przypomoczy  
klamstwa uchwałałem się znów do obrony jenieców polskich. i wyjechałem z Nowogrodu  
dohotom "Serebiówki" z dem kom. od m. Kowca. przebywalem w Serebiówce do dnia  
20-I-1940, i Serebiówki przywiozione nas na tereny polskie do miejscowości Łytyń  
pod Biłgorajem, na budowne nosy asfaltowe, Lwów-Kijów, obrazy przed nami  
i obok tego, obuwie połysk rups i karry i 6 gram. chleba, lub 4 gram. jad nie wyrobiony  
tem normy. Ob 1940 r. ukończono budowne nosy, i w ciężkich warunkach budowane namy  
most nad rzeką Horyniem zimową porą, po którym od nowy obyczaj, niepotrzebny na

cięci, mrozy z wiejskiej, odchylaniem się od pracy karano ciężkim uderzeniem, najcięższe  
chwilu było gdy wypędzono nas do pracy w dnie Boego Narodzenia do budowy  
mostu nad Horyniem i poruszano nas koniutkiem, jak się skonczył most  
pojedziemy wsiącecy do domów rolniczych, ale to było wszytka obudza, gdy  
odmawialiśmy pracę w dniu Boego Narodzenia, narządzano nas buntowcami  
i brakowało nas 15 ludzi, aby skończyć remont na 5 dni. Pod koniec remontu budowy urodziła  
w 1941 do miejscowości Tborowice powiat Łucki, aby przygotować materiały do  
budowy nowej szkoły, jednak zarazem zmarana ze Tborowic wywieziono nas do  
m. Brody do budowy lotniska, tu w Brodach był straszny naczelnik, pedał  
dnies i nocą do pracy, gdy nie wyrobiliśmy nowy, karał głodem.

Dnia 22. czerwca 1941 roku wybuchła wojna niemiecka, na drugi dzień wojny  
wyprawiono nas z Brodów na Tłoców, Tborowice, Tarnopol, Kijów i przewożycy  
Dniepr do Tłotowskiej stacji kolejowej, podwoi obływuły się pierw dniem i nocą,  
i ogólnie, obchody świąt bożego były straszne, nie do końca wody się usiąć, podawająccej  
prze ludność cywilną, omglądych unieruchomionych i ranionych, których nienawiść marszowała  
rozstrzelano. W miejscowości w Tborowicach pow. Tłoców ~~bocznicy~~ zostały polskich, za ukrywanie się, w tem były 2-ch ludzi skrytych w usypie, umówiono do stracej; wiele jasnych nie  
wyigrało tylko rozstrzelano, narusząc nieprzemijanku. Pod m. Tłotowice gdy nas  
przewieziono, zostało nam obrunieć granatami i obstrzelaniem chm. nie mieckim samolotem  
gdyż zginęły 48 żołnierzy polskich i przeszło 800 ranionych. Następnego dnia w Tłotowsku  
załadowano nas w transport w ramkach wagonach, i bocznik chleba na 10 ludzi  
na 2 dni, jednak wody podwoiły straszne, wieczorem nastąpiło aby do Starobilsku  
w Starobilsku warunki były okropne, zaprowadzono nas do bunkrów gdzie  
były straszne pluskwy, kłosy spadły nie daly tylko grzyby, odziewanie było straszne  
400 gram. chleba i dalej jedzenie kawy, wody na cały dzień, coż były wykrywane  
omgladzeniem i odrzucaniem. Dzień jednego pykniego sierpnego poranka, gdy się przebudziłem  
Wielku nie spodzianka, był to niedziela 22 sierpnia 1941 r. Pierwsze słowa, których jasne  
 Polska i Władysław Sikorski, zmieniły się warunki, gdzie wszyscy srypków organizowani  
Gobrati wojkowskich pod dowództwem p. ptk. dys. Wiśniewskiego, gdzie również  
~~za~~ organizowano pluton żandarmerii, do którego zarządem przebyłyśmy  
i zarządem zarządem wyjechałem do miejscowości Tockoje. Byłem przebyłyśmy  
do 2-go Plut. żand. do Tockoje byłem do roku 1942.

W miesiącu stycznia 1942 roku wyjechałem wraz z pluton żandarmerii do miasta  
Guraw, gdzie byłem przez 2 miesiące, z Gurawem w miesiącu marcu 1942 r.  
wraz z pluton żand. przebywając granicą Sowiecką-Turańską, i przyjechałem  
do Tchernowa, gdzie pełniłem służbę do ostatniej chwili w pluton żandarmerii.

Marcjaniak Antoni kapr. żand.